

1. Dane osobiste.

2. Data i okoliczności zaarrestowania.

Imię *Jan* *Franciszka* *Wojcik*
lat 39. kawaler, z zawodu robotnik.

Wzięty do niewoli niemieckiej przez
podchorążego - Strumitowa i Kawa - Ruska.
dnia 25. 9. 39. Podczas transportowania
mnie do Jarostawa, udało mi się zbiec,
i zamierzałem przedostać się za granicę do
Krummholca, lecz nieostety przychwycony został
podstępny przez patrol N. N. V. J.
i zamieszany i odstawiony do Bełżycy.

Do 2 dniach z Bełżycy odprawiono nas
do Ostroga, gdzie załadunkowo nas po 90
do wagonów, odwieziono do Stacji Porządkowej
pau Krowen, skąd po magistralnym piązo
do Podliska - Halych, a następnego dnia do wsi
Lydacz, byłym magistratem należącym do doli
Rosji tych dniach. Wokół tu było 400 ludzi.
Następnego dnia, po upadku wsi kilka kwater
i byłej Stacji i oboze, wzięto nas do pracy
na szosie Lwin - Pionki - Sijon. W celu roz-
szerzenia jej p.u. abfakt. Wzrost było tam
bardzo ciężka, a normy mi było w stanie
nikt wyrobić, wobec czego wyrywanie było
bardzo złe. Gdzie zależne było one od wyrobienia
normy. Kosunki kolczaste, były przez małego
producenta Ukrainy, Białorusinów normy.
Wzrost i Ukrainy, Białorusinów było jednak
bardzo wrogo do nas Polaków usposobione.
i o każdej błahostce meldowali władzy sowieckiej
i co gorzej, przekazywali nam razami i smectami.

w spierwanii militarny. Od 14. 10. 39. do 30. 3. 41.
 przebywaniem w następujących obozach: Tydetyge,
 Godliści - Hale. Kurowie, Germanizka, Nowita.
 i Olszanica, wzyostka w okolicy Kurowa. Obóz
 „Olszanica” liczył około 2000 ludzi (jeńców) zatrudnio-
 nych przy budowie lotniska. Warunki pracy i wy-
 żywienia było tam bardzo trudne. Pracowaliśmy
 14 godzin dziennie. Budowę lotniska, prowadza
 wojna Niemiec - Sowiec. Od tej chwili zaczęto
 się dla nas istnieć piekło, quanto magis głodnych,
 bez wody ciepłej i noc, aby jak najprędzej oddalić
 się od przesuwającego się z nami frontu.

Każdego, który zachorował, lub zawałał, traktowali
 jako szpiega na rzecz Niemców, dobijając go kłosa,
 lub kochetkami. Podczas bombardowania Litwy,
 usiłowało kilku naszych jeńców przedostać się
 za szpikotowanie obozu, w którym nowo walcimy,
 lecz zostali zamurowani przez Niemców i austriaków
 lub strychnicą przebili. Jedemu z jeńców miał być
 mi żwany łobozem płot. Dymek i Warszawy,
 który został raniony w nogę a przedostając się
 z pomocą do obozu przez druty kolczaste, został
 w nich przebity kochetkami przez bojca.

Drugi wypadek miał miejsce w obozie
 w którym nowo walcimy. Tam przedostali się
 kilku naszych z zamiarem wydostania się z tej
 strony Łódzkiej, lecz miastem, po przebiegnięciu
 uderzono rano, bratowało im kilka. Wobec czego
 uszperali natymczasem przykrycia z jeńców
 jeńców. Których uszperali pod podłogą i barakach.
 przy to, uszperali ludzie zaczęli a bójce
 w miejscu to strzelali zabijając lub raniąc
 rannych jeńców.

Ostatni obóz w którym przebywałem, to
Staro-Bielsk linijy około 2000 jeńców.
 W obozie tym delugę nam strażnic gład, płota
 strzymywaliśmy 400 gr. i to takiego jak gład i
 dwa razy dziennie po 1/2 litra kawy jak woda.
 Po kilku dniach zabrano nas około 900, do
 budowy lotniska w okolicy miasta, gdzie pracowa-
 waliśmy do zawiązania przymierza Polsko-Zwisk.
 W dniu 18. 11. przybył do obozu na lotnisko
 Staro-Bielsk ppulk. Wisniewski, sprowadził
 nam wólcę. W pierwszym momencie, mi trudno
 wierzyć w to co się widzi i słyszy, gdyż
 widząc ppulkownika mi i mundury oficerów,
 a ja cywilnego, a wiadomo, że Turcy do
 takich postępów i odwagi są bardzo zdolni.
 Dopiero po przekonaniu ppulk. Wisniewskiego
 i respcie wólcę "Jezyk Polka". Poty: Był co
 Polak, zapomniała radość i radość łamić mi do
 opisania. W kilka dni później zebrała się
 Komisja, która miała opisać do Armii
 Polskiej, tworzącej się na terenie L. P. R.
 Wpisali się do Armii Polskiej wszyscy,
 oprócz kilku takich, którzy mieli na sumieniu
 mi jedno zło przeciwko nam.
 Po sformowaniu kompanii wysłano nas
 do obozu W. P. Turzkiego oż o Fortu.

Franciszek Podar
 opinia

1918. 4. 11. 43 r.